Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Cena pojedynczego egzemplarza 20 groszy

ADRES
Redakcji i Administracji:
Sosnowiec, Warszawska 4
Telefon 13-83.

Abonament kwartalny 3 złote, miesięcznie 1 złoty, łącznie z przesyłką pocztową. — Ceny ogłoszeń (str. 4) 1/1 400 zł., 1/2 200 zł., 1/4 100 zł., 1/8 50 zł. Ogłoszenia w tekście 25% droższe.

GAZETA MIESZCZAŃSKA

ZAGŁĘBIA DĄBROWSKIEGO.

Bezpartyjne czasopismo tygodniowe.

Rok wydawnictwa I. | Sosnowiec, 26 stycznia 1930 r. | Nr. 3

Nie traćmy czasu.

Każdy człowiek pracy, rzemieślnik, drobny kupiec, czy urzędnik — dąży do polepszenia swego bytu wszelkiemi możliwemi sposobami.

Naszym celem dzisiejszym, jest zwrócenie uwagi wszystkim na pewne rzeczy, które dokonywują się na świecie, aby każdy z nas mógł działać z korzyścią nie tylko dla siebie, ale równocześnie i dla całego społeczeństwa. Jest to sekret, który zrozumiany dobrze i zastosowany w życiu społecznem może nam mieszczanom wiele pomóc w walce o dobrobyt i prawa nasze. Dzisiaj po straszliwej wojnie światowej, narody i społeczeństwo pomału wracają do normalnego życia gospodarczego. Uprzytamniamy sobie, że naprawdę jesteśmy kowalem własnego losu; jeśli się nam dobrze, czy źle powodzi, to przedewszystkiem od nas samych to zależy.

Wszystko co się na ziemi znajduje, istnieje dzięki pewnemu prawu, które się nazywa organizacją albo porządkiem. Przypomnijmy sobie wojnę światową, ile ona przyniosła zmian, gdy zabrakło porządku organizacyjnego. Państwa prowadzą ze sobą wojnę. Wojnę wygrywa ten, kto jest lepiej zorganizowany i który posiada lepsze urządzenia techniczne. Przegrywa zaś to państwo, w którem brak organizacji całego społeczeństwa.

Walki toczą się obecnie w całym świecie między rozmaitemi ugrupowaniami społeczeństwa o prawa, zdobycze ekonomiczne, uprzywiljowania gospodarcze, czyli jednem słowem o życie, o byt. Zwycięską z tej walki wyjdzie ta grupa społeczeństwa, która przeciwstawi lepszą i sprawniejszą gospodarkę i sprężystość organizacyjną. To też w każdej walce decydują dobrze uzasadnione postulaty, mające oparcie o sprężystą i żywotną organizację.

Mieszczaństwo ma wiele środków do zastosowania w walce o swój byt ale te środki okażą się wówczas skuteczne, gdy znajdą oparcie w silnym bezpartyjnym zespole całego społeczeństwa stanu średniego, do którego muszą przystąpić wszyscy bez wyjątku, bez różnicy poglądów politycznych.

Jeżli się tego nie uczyni, to choćbyśmy stawali wielokrotnie do walki o nasze słuszne prawa — zostaniemy zawsze zwyciężeni.

To też w tej walce stan średni powinien ciągle pamiętać, że ostateczne zwycięstwo i przyspieszenie go, zależne jest od tego czy masy mieszczaństwa potrafią w krótkim czasie znaleźć się w szeregach jedynej organizacji jaką jest Zjednoczenie Stanu Średniego.

Zwyciężyć może tylko zorganizowany mieszczanin. Uchylanie się od organizacji, to uchylanie się od poprawy bytu, to pasożytowanie na pracy cudzej. Dlatego też z każdym dniem szeregi Zjednoczenia Stanu Średniego powinny się powiększać, bo ta organizacja z wyraźnemi celami kroczy po linji zdecydowanej.

O gospodę mieszczańską.

Wsród codziennych trosk i kłopotów naszego mieszczaństwa na dalszy plan zeszło życie kulturalne i towarzyskie. Odczyt, zebranie towarzyskie, pogawędka czy zabawa, to kwestje o których się omal zupełnie zapomniało i nie probóje rozwiązać. Kwestje niezmiernie ważne, i nagłe. Specjalnie u nas w Zagłębiu są one poważnie zaniedbane. W innych ośrodkach miejscami (Łódź) życie towarzyskie istnieje, a nawet rozwija się. U nas natomiast od dłuższego już czasu nastąpił stanowczy zwrot na gorsze. Istniejąca przed wojną w Sosnowcu „Gospoda mieszczańska“ bodajże dziesięć lat temu zamknęła swoje podwoje, nawet dokładnie nie można stwierdzić co się stało z jej inwentarzem, księgami, sztandarem itp.

Dzisiaj w momencie budzenia się życia mieszczańskiego i na ten zaniedbany odcinek należałoby zwrócić uwagę. Należałoby odnowić tradycje „Gospody mieszczańskiej“ i stworzyć teren, na którym ludzie w chwili wolnej od zajęć mogliby zejść się, znaleść godziwą rozrywkę, przeczytać gazetę, czy też wogóle „pogadać“. Możnaby w ten sposób wytworzyć stałe środowisko, gdzieby skupiała się myśl mieszczańska, gdzieby można pozatem omawiać swe kłopoty i troski.

Ileż to pieniędzy wydamy przygodnie ot tak „przy okazji“ zebrane razem dałyby właśnie to, o co chodzi — własny lokal, wspólny teren i zaspokojenie szeregu potrzeb kulturalnych. W tym czasie, kiedy gazeta i książka idą na wagę złota, co uniemożliwia nabycie ich poszczególnym jednostkom, bardzo często chętnym, ale nieposiadającym odpowiednich na to funduszów, „gospoda mieszczańska“ spełniałaby rolę czytelni. A sprawa odczytów? Tyle ciekawych tematów nasuwa chwila bieżąca, tyle pytań staje przed nami, na które odpowiedź leży w interesie nas samych? Życie dzisiaj jest bogatsze w zagadnienia niż przed wojną, czy nawet przed 10 — 12 laty. Bogactwo jego leży w rozmaitości i ilości. Sprawy podatkowe, samorządowe, zawodowe, społeczne, gospodarcze, ogólne zagadnienia państwowe—to wszystko czeka na omówienie. Dzisiaj porusza się je przygodnie, na ulicy, w przejściu, dość trudno omówić je w większej grupie. „Gospoda“ te kwestje rozwiązywałaby omal bez reszty.

A przecież od czasu do czasu trzeba na chwilę oderwać się od codziennych kłopotów i zmartwień, znaleść się w gronie miłych sobie osób, mieć towarzyską rozrywkę. Wsród ciężkiej pracy musi mieć człowiek chwilę wytchnienia.

Rzucamy te myśli, jako całkiem dojrzałe do rozwiązania. Konkretnych planów na tem miejscu omawiać nie będziemy, ale w niedługim czasie Zjednoczenie Stanu Sredniego je wysunie i zwróci się do ludzi rozumiejących te potrzeby z prośbą o pomoc w rozwiązaniu i urzeczywistnieniu tych kwestyj w niedalekiej przyszłości, aby powołać do życia „Gospodę mieszczańską“ którąby służyła naszym, potrzebą, równocześnie pomagała w jednoczeniu naszego mieszczaństwa w zwartą całość.

Potrzeby te istnieją nie tylko w Sosnowcu, ale i w innych miastach tak samo. Tam również należy zwrócić na nie uwagę. Najważniejsza rzecz — to zacząć.

Zjednoczenie Stanu Średniego

w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Prace Zjednoczenia postępują raźno naprzód. Pracę podejmuje mieszczaństwo nasze z ochotą, świadomość konieczności pracy nad zorganizowaniem i skonsolidowaniem mieszczaństwa przenika coraz głębiej i rozchodzi się coraz szerszą falą. Naprzekór złośliwym docinkom „Kurjera Zachodniego“ na temat „bezstanowości“ naszego społeczeństwa, naprzekór czarnym wróżbom i krakaniom hasło organizowania się celem obrony wspólnych interesów miast, jest coraz bardziej popularne. Akademja zorganizowana w Sosnowcu dla uczczenia 140-lecia zjazdu Dekertowskiego, była na naszym terenie pierwszym, lecz wymownym dowodem. Szczelnie zapełniona sala teatru miejskiego, huczne i gorące oklaski mówiły wyraźnie, iż mieszczaństwo docenia powagę chwili, a obecność władz państwowych na Akademji z p. starostą Boxą na czele, była wyrazem jaką wagę czynniki miarodajne przywiązują do poczynień mieszczaństwa na polu zjednoczenia swych sił.

Energiczna praca wre na terenie miast Sosnowca i Dąbrowy Górniczej, gdzie Zarządy miejscowych kół prowadzą akcję wśród mieszczaństwa pełnią pary. Dn. 13 grudnia w Sosnowcu odbyło się publiczne zebranie dyskusyjne, na którem zasadnicze programowe przemówienie wygłosił dr. M. Rzadkiewicz. Żywa dyskusja wyświetliła niejasności a w uchwalanych rezolucjach podkreślano dawno odczuwaną potrzebę akcji konsolidacyjnej Zjednoczenia Stanu Sredniego.

Dn. 15 grudnia w niedzielę odbyło się takież zebranie publiczne w Dąbrowie Górniczej na którem p. Kicki składał sprawozdanie z pobytu na Kongresie w Warszawie, a pp. dr. M. Rzadkiewicz i Kamiński rozwinęli program działalności Zjednoczenia, przyjęty oklaskami całej sali.

Na obydwóch wspomnianych zebraniach było przeszło po 300 osób.

Równocześnie w stadjum organizacyjnem są koła w Będzinie i Czeladzi.

Akcja Zjednoczenia Stanu Sredniego objęła również powiat Zawierciański. Na przeprowadzonej w niedzielę dn. 15 ub. w Zawierciu konferencji okręgowej omówiono plan działalności organizacyjnej na terenie powiatu. Poza Zawierciem, gdzie akcja Zjednoczenia jest już w pełnym toku, w najbliższym czasie powstaną koła w Łazach, Siewierzu, Żarkach, Koziegłowach, Myszkowie.

Z Izby przemysłowo-handlowej w Sosnowcu.

Komisja komunikacyjna Izby przem.-handlowej w Sosnowcu, w której skład wchodzą najwybitniejsi przemysłowcy woj. kieleckiego przy udziale dyrektora Izby Dietricha i radcy Gadomskiego uchwaliła na posiedzeniu w dn. 20 b. m., biorąc pod uwagę komunikat ministerstwa komunikacji o zwiększeniu szybkości pociągów osobowych, wystosować szereg memorjałów, a więc o przywrócenie pociągu pospiesznego z Katowic przez Sosnowiec, Kielce, Dęblin do Warszawy z odjazdem z Katowic i z Warszawy około godz. 16 i przyjazdem na miejsce przeznaczenia około godz. 24, do dyrekcji kolei państw. w Krakowie o przywrócenie skasowanych przed rokiem dwóch bezpośrednich pociągów Kraków—Sosnowiec, do dyrekcji kolei w Radomiu o zmniejszenie czasu jazdy między Sosnowcem i Katowicami z 4 i pół na 3 i pół. godziny, o uruchomienie pociągów motorowych Sosnowiec—Kielce i o usprawnienie komunikacji na linji Częstochowa—Kielce, do dyrekcji kolei w Warszawie o zwiększenie składów pociągów osobowych na linji Katowice — Ząbkowice w godzinach 13 i 14, oraz 18 i 19.

Obecnie bowiem w tych pociągach panuje ścisk i szereg osób nie może z nich korzystać z powodu braku miejsca, oraz do dyrekcji kolei w Katowicach o usprawnienie połączenia między pociągiem pospiesznym Kraków—Katowice i osobowym Katowice—Sosnowiec. Obecnie bowiem podróżni przybywają z Krakowa 2—3 minuty po odjeździe pociągu do Sosnowca i są zmuszeni czekać w Katowicach półtorej godziny.

Wreszcie komisja uchwaliła zwrócić się do ministerstwa poczt i telegrafów o wybudowanie urzędów pocztowych w Sosnowcu i Dąbrowie, jak również o zwiększenie przewodów telefonicznych do Katowic, Krakowa, Częstochowy i Kielc.

Rozwój miast i ich potrzeby handlowe.

W starożytności, miasta powstawały zazwyczaj z woli władzy danego narodu i służyły za rezydencję władzy, lub dla celów obronnych. W miastach tych zamieszkiwali wojownicy i niewolnicy którzy nic nie produkowali, a żywili się zdobyczą, lub daninami składanemi w naturze.

Z biegiem czasu, nieprodukujące, z małymi wyjątkami musiały zniknąć z powierzchni, kiedy zniknęła ta siła która dostarczała zdobyczy. Miejsce ich zajęły miasta rolniczo-przemysłowe.

Epoką miast produkujących rolniczo przemysłowych (rękodzielniczych), był wiek XII i XIII. — Miasta powstawały również w celach obronnych przy kasztelach rycerskich i książęcych i były otaczane rowami i murami. Stąd pochodzi nazwa „grodów". Do miast okopanych i ogrodzonych, czyli zabezpieczonych od napadów, przyciągały coraz to nowe rzesze rękodzielników i kupców. Książęta i rycerze jako właściciele miast, nadawali przybyszom osobistą niezależność, a wzamian za to ciągnęli zyski w postaci danin i pieniędzy. Stosunek mieszkańców miast do wsi polegał na wymianie produktów rękodzielniczych na produkty rolne niezbędne dla wyżywienia rodzin. Miasta ówczesne chcąc udostępnić wymianę produktów wyznaczały na ten cel specjalne miejsca, tak zwane rynki, a przy nich wznoszono ratusze, czyli gmachy w których mieściły się władze municypalne.

Rynki i ratusze przechowały się w miastach o starszej kulturze po dziś dzień i wymiana produktów, aczkolwiek w zmienionej nieco formie bo w drodze sprzedaży za gotówkę, odbywa się w dalszym ciągu, co dowodzi, że potrzeby życia są silniejsze ponad wszelkie teorje i formy.

Miasta w Zagłębiu Dąbrowskiem powstały w nowszych czasach dzięki naturalnym skarbom ukrytym w podziemiach tej dzielnicy t. j. węgla i rozwijały się równolegle z przemysłem węglowym i hutniczym. Początkowo jako wsie, nie były skrępowane żadnymi przepisami budowlanymi, to też rozbudowały się szybko lecz bez planu i estetyki. Przesunięte do rzędu miast niezbyt dawno, nie są w mocy usunąć wszystkich braków jakie posiadają. Przyznać trzeba, że po odzyskaniu niepodległości wiele już zrobiono, zwłaszcza przy regulacji ulic i placów, jednakże braki są jeszcze duże. W Sosnowcu naprzykład, który ma zgórą 120 tysięcy mieszkańców niema rynku i targi nie odbywają się zupełnie. A szkoda wielka, bo targi dają mieszkańcom możność nabywania produktów bezpośrednio od producentów taniej niż od przekupniów z drugiej lub trzeciej ręki. Pozatem targi wprowadzają do miasta żywsze tętno handlowe i podnoszą go gospodarczo. Czas pomyśleć o zaprowadzeniu w Sosnowcu targów i wybudowaniu hal targowych.

W. KAMIŃSKI.

Arlekin ?

Postanowienia karne w ustawie o podatku przemysłowym.

Państwowy podatek przemysłowy powoduje pośród innych obciążeń państwowych największą ilość utyskiwań płatników i największą ilość spraw karno-sądowych, wytaczanych za przekroczenia postanowień, zawartych w ustawie o tym podatku. Ustawa ta bowiem obok norm, dotyczących wymiaru podatku, sposobu zaskarżania decyzji władz i t. p. przewiduje również odpowiedzialność sądowo-karną za przekroczenie różnych jej przepisów. Dużą ilością powstających stąd spraw karnych i kontrowersyj między władzami skarbowemi a płatnikami tłomaczyć należy niedostateczną znajomością i niedocenianiem ścisłego przestrzegania przepisów ustawy o państwowym podatku przemysłowym przez zainteresowanych. Jest to tem dziwniejsze, żą z ustawą tą świat handlowo-przemysłowy styka się niemal codziennie i bardzo często musi spełniać nałożone przez nią obowiązki.

W pierwszej połowie (do 15-go) każdego miesiąca pobierana jest zaliczka miesięczna na poczet tego podatku od obrotu, osiągniętego w miesiącu poprzednim przez przedsiębiorstwo handlowe I i II kategorji i przez przedsiębiorstwa przemysłoye I - V kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe, — wreszcie przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze (spółki akcyjne).

Na początku każdego kwartału pobierana jest zaliczka kwartalna na poczet tego podatku od obrotu, wymierzonego przez władze od przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych nieprowadzęcych prawidłowych ksiąg handlowych, oraz przez zajęcia przemysłowe i samodzielne zajęcia zawodowe.

Pozatem przy końcu roku każdy prowadzący przedsiębiorstwo ma obowiązek wykupienia świadectwa przemysłowego na następny rok kalendarzowy. Jeżeli do tego dodamy lustracje władz skarbowych, przeprowadzane dla ustalenia wymiaru podatku, dalej zeznania podatkowe składane przez przedsiębiorców, a wreszcie umiejętne i sumienne prowadzenie ksiąg handlowych, — to wyjaśnimy dostatecznie codzienną niemal potrzebę obcowania każdego handlującego z tą ustawą.

We własnym więc interesie powinni przedsiębiorcy i kupcy znać dokładnie jej przepisy dla prawidłowego stosowania tych postanowień.

Główne postanowienia tej ustawy, których przekroczenie pociąga za sobą odpowiedzialność sądowo-karną, są następnjące:

Prowadzący przedsiębiorstwo ma przedewszystkiem obowiązek nabycia świadectwa przemysłowego w terminie do 31 grudnia. Ulgowy termin 14 dniowy, przewidziany dla płatności rat podatku przemysłowego, nie ma zastosowania przy wykupywaniu tych świadectw. Prowadzenie przedsiębiorstwa bez wykupienia świadectwa przemysłowego pociąga za sobą karę pieniężną w wysokości 3 do 20 krotnej sumy, nieuiszczonej za świadectwo. Poza płaceniem tej kary prowadzący przedsiębiorstwo obowiązany jest nabyć

CELINA MILEWSKA. Dokończenie.

KŁAMSTWO.

Zrozumiała po niewczasie swój błąd — trzeba było pokutować i naprawiać. A więc przedewszystkiem dziecko miało myśleć i czuć po polsku. Trudno to było. Rosyjski język panował w domu, tak życzył sobie pan—tego domu—i był arbitralnym, bo zmuszała go do tego karjera wojskowa, musiał być „prawomyślnym"; już ożenieniem się z polką zwrócił uwagę swej władzy — i jej niechęć, no ale gruby posag Hanki jakoś naprawił to zniechęcenie. Matka Czerniszyna stale mieszkała z nimi i dobrze pilnowała, aby polka nie „opalaczyła" syna i wnuka. I była więc cicha walka matki z żoną, walka, w której ta ostatnia, choć pozornie, musiała ustąpić. Aż przyszło wyzwolenie, Czerniszyn zaziębił się na manewrach i umarł. Hanka została wolną. Po pogrzebie zabrała syna i wyjechała do matki, ciesząc się, że teraz nikt nie zabroni wychować syna tak, jak ona będzie chciała. Ale omyliła się — babka czuwała, i mając za sobą całą rodzinę i „ukaz" carski — odebrała wnuka. I zaczęła się pomiędzy dwoma kobietami walka o duszę dziecka, walka o narodowość!

Bogdan cały rok szkolny spędzał u babki — na wakacje tylko jadąc do matki, z którą stale korespondował. Kochał jedną i drugą, jedną i drugą rozumiał, nie wiedział kim jest—polakiem czy rosjaninem. Nazwisko, religja, stanowisko ojca w armji—ciągnęło go do Rosji, smutne oczy matki jej miłość, opowiadania i bajki, wspomnienia z r. 63-go, tradycja białego dworu—wołały go do Polski. Jako dziecko już walczył z sobą.

Przyszedł rok 1914 — wybuchła wielka wojna, 20-letni Bogdan — bawił z matką u rodziny jej—z zagranicy wieści szły o Legjonach przeciw Rosji—Bogdan rwał się do wojska—ale rosyjskiego — dostał wezwanie, miał jechać... I wtedy... ja zostałem ojcem jego. Hanka już dawno przygotowywała się do chwili, która miała zadecydować — jaką drogą pójdą losy jej syna, której ojczyźnie będzie służyć—i której się będzie czuł synem. Ona dobrze to czuła, że tylko nazwisko, religja — i pochodzenie—trzymały go przy Rosji — czuł i myślał po polsku—nie miał tylko siły i możności—do zrzucenia z siebie tej zewnętrznej powłoki, którą dawała mu narodowość, ale nie tworzyła duszy. Dusza tam była polska — krew sarmacka, siła jednego obcego przybysza, nie mogła stłumić tego, co od wieków w niej żyło — co było jej siłą — nie stłumiła: żywiołowości polskiej ona była — trzeba było ją obudzić — i wskazać drogę — choćby za cenę własnej hańby — za grzech, który popełniła, dając mu za ojca—wroga.

A tymczasem młody kadet śpieszył do pułku, rok jak wstąpił aby odsługiwać, teraz go wzywają. Jedzie

W sierpniowy wieczór żegnał się z matką — matka milczała, Bogdan tłumacząc sobie smutek jej i milczenie trwogą — pocieszał ją i i uspokajał.

— Mamo, za 2—3 miesiące wojna minie, nie obawiaj się — niebezpieczeństwa niema!

— Bogdanie — rzekła spokojnym głosem Hanna — odjeżdżasz, jesteś dorosłym, zanim się pożegnamy, musisz wiedzieć o jednej wielkiej tajemnicy, o jednej wielkiej mej winie i musisz mi ją darować—musisz matce swej ją wybaczyć, musisz darować grzech, jaki popełniłam wobec ciebie — zbrodnię...

Patrzał zdumiony, nie rozumiejąc.

— Mama grzech? zbrodnie?

— A jednak tak. Zbrodnie wobec ciebie.

— Jaką? — pytał już naprawdę niespokojny. — Jaką?

Milczała. Nie miała sił, nie na popełnienie kłamstwa, ale na wypowiedzenie tego, co na myśl samą purpurą oblewało twarze uczciwych kobiet, — ale tutaj trzeba... trzeba...

— Bogdanie, jesteś dorosłym, jesteś mężczyzną, może mnie zrozumiesz i odczujesz, mnie matkę twoją. Męża swego nie kochałam, choć szał nas połączył i opętał tak, że zapomniałam o rodzinie, religji, ojczyźnie i zostałam jego żoną. Wkrótce szał minął, a przyszła wielka i potężna miłość—tylko nie dla Czerniszyna, a kuzyna mego, który w tym czasie spędzał ze mną lato u mej matki — i został twoim ojcem.

Nastała cisza. Hanna milczała, milczał i Bogdan. Przerwał ją syn.

— Czy koniecznem było matko, żeby mnie to dziś mówić? — zapytał. — Czy nie lepiej żebym o tem nigdy... nigdy nie dowiedział się — nigdy! Czy nie wiesz, że swą występna miłością, mnie polaka z krwi i urodzenia, rzuciłaś w środowisko obce pochodzeniem, duchem, nazwiskiem, religją i tradycją. Po co? po co ja o tem wiem! Ah — teraz rozumiem—rzucił z ironją — tę walkę, jaką ty toczyłaś o mnie, to nie tylko ty walczyłaś—nie tylko błąd młodości wołał na ciebie, ale i zbrodnia występnej miłości — zbrodnia straszna—domagała się... byś mnie z obcego i wrogiego środowiska wyrwała? I po co, ja dziś o tem wiem? Poco? Co ja mam z sobą zrobić? Kto ja jestem? Kto? Czem mam być? Polakiem czy rosjaninem? Powiedz i jak? Jak? Czy Bogdan Czerniszyn, syn oficera rosyjskiego, prawosławny — może być polakiem — to... fizyczne niepodobieństwo. — A wiedząc, że się ma krew polską, czuć ją, bo jednak ja, matko, czuję po polsku, jak zrzucić tę skórę moskiewską—i to nazwisko obce? Jak. Jak więc? Jak?

Ciche łkanie matki było odpowiedzią.

Bogdan pocałował ją w rękę — i odjechał. W dwa miesiące służył w Legjonach, dziś jest w wojsku polskiem, zmienił religję i odemnie, od tego, który miał być właśnie jego ojcem, dowiedział się prawdy. Matka jego już dawno w grobie, portret jego ojca zaprzeczył jej szlachetnemu kłamstwu, które uratowało człowieka, i wróciło oj zyźnie syna.

świadectwo przemysłowe, względnie kartę rejestracyjną.

Niewywieszenie na widocznem miejscu w lokalu przedsiębiorstwa świadectwa przemysłowego ulega karze do 1000 zł. W wypadku zmiany właściciela przedsiębiorstwa za niezawiadomienie odnośnej władzy podatkowej o tym fakcie w przeciągu miesiąca, nakładana jest grzywna do wysokości 100 zł.

Niezłożenie w terminie przypisanym zeznania podatkowego o obrocie lub złożenie w zeznaniu danych niezupełnych, ulega karze grzywny w wysokości od 50 do 500 zł. Niezastosowanie się do wezwania władzy podatkowej, która może zażądać złożenia uzupełniających danych w oznaczonym przez siebie terminie, ulega karze do 500 zł.

Największa kara przewidziana jest za niedopuszczenie osób delegowanych przez władze powiatową dla dokonania lustracji przedsiębiorstwa celem ustalenia wymiaru podatku. Za to wykroczenie przewidziana jest kara 3 miesięcy więzienia lub w łagodzących okolicznościach grzywna do 1000 zł. Kara ta zostaje nałożona w wypadku, jeżeli niedopuszczenia urzędników do lustracji nie można skwalifikować jako czynu, przewidzianego w kodeksie karnym jak np. opór władzy. W tym wypadku tego rodzaju przekroczenie przedsiębiorcy karane jest według norm kodeksu karnego. (Iskra)



Fragment z Wilna.

Bez przyszłości.

Front zjednoczonych rzekomo, a tak różnorodnych opozycji sejmowych łamie się i rozsypuje na swe części składowe przy każdem zetknięciu się z zagadnieniami życia. Prasa obydwóch skrzydeł opozycji — prawicowego i lewicowego, pełna już jest wzajemnych wyrzutów i lamentów.

Gazety endeckie wyrzucają centrolewicowym z okazji głosowania w sprawie zmiany art. 25-tego Konstytucji, że gotów „sprzedawać się rządowi" za byle jaką miseczkę soczewicy. Zaś prasa polityczna odpowiada górnie, że tylko PPS. CKW. powołana jest do „zlikwidowania" systemu pomajowego, jako „nieugięta bojownica" interesów demokracji, które endecji bynajmniej nie leżą na sercu.

Jeszcze te dyskusje i polemiki trzymają się w pierwszych ramach przyzwoitości, jeszcze temperamenty trzymane są na wodzy, ale rychło — patrzeć tylko — sprzymierzeńcy wezmą się za czuby.

Skończy się to wszystko, oczywiście, najsmutniej dla endecji, która jako sprzymierzeniec najsłabszy, a wielką rozpierany ambicją, najsromotniej porzucona będzie i otrzyma znowu „kopnięcie robociarskiego buta".

Było już tak kiedyś...

Nie może być i nie będzie również i teraz inaczej.

Cały ten różnobarwny zlepek opozycji sejmowych nie wytrzymuje zetknięcia się z jakiemkolwiek żywotnem zagadnieniem państwowego życia.

Weźmy sprawy narodowościowe. Stronnictwa lewicowe gotowe są dać terytorjalnym mniejszościom narodowościowym autonomję terytorjalną.

Klub Narodowy natomiast podnosi okrzyki trwogi z powodu każdego objawu zaspakajania przez Państwo kulturalnych potrzeb Białorusinów lub Ukraińców.

Cóż mówić o sprawach społecznych? Gdzież tu są punkty styczne pomiędzy „programem" socjalistów a „programem" Klubu Narodowego? Niema żadnych. Są same przeciwieństwa, nietyjko pomiędzy prawicą a lewicą, ale również — pomiędzy lewicą i centrum. Wystarczy przytoczyć fakt, iż partje chłopskie zasadniczo są przeciwne wszelkim ubezpieczeniom społecznym.

A zagadnienia religijno-wyznaniowe?

Od skrajnej reakcji Klubu Narodowego, który nietylko arcybiskupów ale nawet i Papieża gotów jest „kontrolować" ze stanowiska szczególnie pojętej „prawomyślności" — poprzez mniej lub więcej jawny indeferentyzm religijny „piastowców", dochodzimy do jawnych zwolenników sekciarstwa w Str. Chłopskiem i „Wyzwoleniu" orzz do „papieżów antyklerykalizmu" w rodzaju p. Czapińskiego w PPS CKW.

To samo dotyczy zagadnień ustrojowych.

Niema tu zgody na żadnym punkcie pomiędzy pp. Rybarskim i Niedziałkowskim, w poglądach na te zagadnienia. Ile głów, tyle poglądów, — w każdym razie tyle „poglądów" i „programów", ile klubów i klubików, partyj i partyjek. Skłócony chór nie zdobędzie się i tutaj na żadną melodję zgodną.

Czegóż oczekiwać możemy od różnorodnych opozycyj sejmowych gdy chodzi o kapitalne zagadnienie przyszłości Państwa, o naprawę jego ustroju?

Tylko poswarki i kłótnie, które dziś tłumione jeszcze świeżem wspomnieniem wspólnej kampanji przeciwko dr. Switalskiemu — jutro wybuchną z całą siłą tłumionych naraz przeciwieństw i namiętności.

Ani twórczych myśli ani zgodnych czynów, gdy chodzi o zagadnienia przyszłości Państwa Polskiego, nie możemy oczekiwać od „arytmetycznej" większości Sejmu obecnego. (Iskra)

Otwarcie fabryki azotniaków w Mościcach.

W dniu 18-go stycznia 1930 r. odbyło się uroczyste otwarcie fabryki azotniaków w Mościcach koło Tarnowa.

Na uroczystość przybyli Pan Prezydent Rzeczypospolitej, jako pierwszy inicjator fabryki, następnie pp. premjer Bartel, ministrowie Kwiatkowski, Połczyński, wiceminister spraw wojsk. generał Piskor, generałowie Litwinowicz i Zarzycki oraz szereg posłów i senatorów.

Przez uruchomienie fabryki w Mościcach podniesie się stan rolnictwa w Polsce centralnej i wschodniej, dzięki łatwości nabycia nawozów sztucznych.

Dzienna produkcja fabryki przekracza 240 ton na dobę a cena azotniaku mościckiego wynosi 35 gr. za 1 kg. czyli tańszy jest o 9 groszy od zagranicznego.

Przedstawicielstwa do objęcia

1. Czeskosłowackiej fabryki towarów lnianych, bawełnianych i kolorowych.
2. Czeskosłowackiej fabr. sztucznych kwiatów oraz ozdobnych piór.
3. Czeskosłowackiej fabryki klockowych koronek maszynowych z bawełny, sztucznego jedwabiu oraz przędziwa liońskiego.
4. Italskich wyrobów ze sztucznego jedwabiu.
5. Italskiej wytwórni kleju w łubkach.
6. Italskich farb, lakierów i artykułów chemicznych
7. Brazylijskiej kawy.
8. Belgijskiej firmy papierniczej.

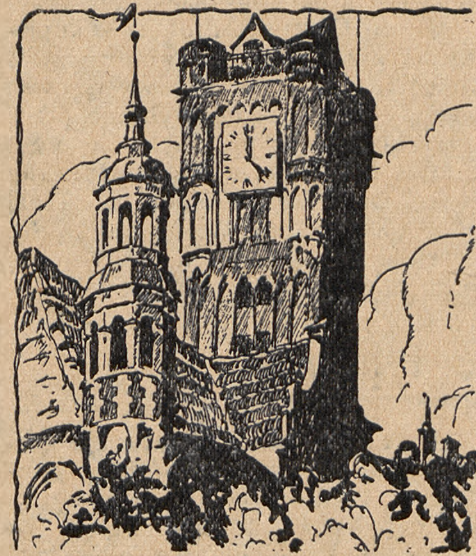
Firmy interesujące się wymienionemi przedstawicielstwami zechcą nadesłać swe adresy do biura Stowarzyszenia Kupców Polskich, Warszawa Szkolna 10.

Skazanie redaktora „Głosu Zagłębia".

Dnia 20-go b. m. odbyła się w Sądzie okręgowym w Sosnowcu sprawa z oskarżenia b. prezydenta m. Zawiercia, p. T. Klepy, przeciw redaktorowi „Głosu Zagłębia" p. W. Szumbarskiemu za znieważenie.

Mianowicie w Nr, 57 „Głosu Zagłębia" z r. 1928 umieszczony był napastliwy artykuł, zarzucający p. Klepie przywłaszczenie sobie różnych rzeczy i wywiezienie ich przy wyprowadzeniu się z Kutna.

Po rozpatrzeniu sprawy Sąd okręgowy wydał wyrok, skazujący redaktora p. Szumbarskiego za zniesławienie na karę 200 zł. z zamianą na miesiąc aresztu w razie niemożności zapłacenia.



Fragment z Torunia.

Nadesłane.

Szanowny Panie Redaktorze,

W związku z nikczemną insynuacją p. Z. Cieplaka, jaka ukazała się w „Głosie Zagłębia", upraszam o łaskawe zamieszczenie na łamach Jego poczytnego pisma następującej notatki:

W myśl rozliczenia, dokonanego z p. Cieplakiem w pierwszych dniach lipca 1929 r., w obecności p. Marteli, funkcjonarjuszy O. K. R. P. P. S. w Dąbrowie Górniczej zatrzymałem do wyliczenia kwotę zł. 651.27.

Wobec tego że w Sekretarjacie O. K. R. P. P. S. pracowałem przez 18 miesięcy przy prowadzeniu rachunkowości, za co nie wypłacono mi żadnego wynagrodzenia, przeto musiałem pokrywać z własnych funduszów różne wydatki, związane z czynnościami partyjnemi, a mianowicie:

za 56 djet w okresie wyborów do Sejmu i Senatu zł. 650.—, za rozdawanie numerków zł. 6.—, za 20 podróży z polecenia p. Cupiała zł. 200.— razem zł. 856.25, na poczet których pobrałem z kasy Sekretarjatu zł. 651.25, pozostało do pobrania zł. 204.98.

Wzywam przeto Sekretarjat O. K. R. P. P. S., w osobie skarbnika p. Z. Cieplaka do uregulowania przypadającej mi należności do dnia 25 stycznia 1930 r. bowiem, w przeciwnym razie zmuszony będę do poszukiwania tej kwoty na drodze sądowej.

Zaznaczam jednocześnie, że po przeprowadzeniu procesu cywilnego, wystąpię przeciwko p. Z. Cieplakowi z procesem karnym za kalumnję.

Z góry dziękując Sz. Panu Redaktorowi za udzielenie mi gościnności na łamach Jego poczytnego pisma, piszę się

Z poważaniem
Maksymiljan Kowal

HUMOR. **Koślawe krzesło...**



C. K. W. P. P. S.

W Zagłębiu Dąbrowskiem kierowana wprawną ręką sprytnego żenglera, umiejętnie naśladującego obrońcę ludu pracującego, jednak w momentach decydujących, po przygotowaniu opinji publicznej przez szereg miesięcy, wyłazi szydło z worka i ta niby takby się zdawało P. P. S. walcząca z reakcją idzie na usługi skrajnej prawicy z wysłannikami wielkich rekinów kapitalistycznych. — Dla mydlenia oczu zbłądzonym towarzyszom wyzyskiwanym przez kapitał za pośrednictwem pisemka „Głos Zagłębia" napaściami na rządy pomajowe, starają się odwrócić uwagę od spraw aktualnych, tam gdzie P. P. S. jest panem sytuacji.

Starzy skorumpowani przyjaciele rządów koalicyjnych, rozdzielający według klucza partyjnego dobro Rzeczypospolitej, uważali Polskę za pokład swoich partyjnych celów. I tak w roku 1923, pokłóciwszy się o rozkradane sukno Rzeczypospolitej z Witosem i Kiernikiem, urządzili rzeź ułanów w Krakowie, a po dwóch latach łącznie z Kiernikiem zasiedli w gabinecie koalicyjnym, celem zaspokojenia nigdy nie wystarczającej władzy w rządzie koalicyjnym. A gdy rządy ich, zaprowadziły Polskę na brzeg przepaści, jak tchórze, na dwa miesiące przed przewrotem majowym odwołali swoich ministrów.

Po przewrocie majowym byli przeświadczeni, że uda im się wkraść w łaski Marszałka Piłsudskiego, lecz oto stała się dla nich sytuacja niebywała, obliczenia i nadzieje zawiodły, bo oto Marszałek, leaderów z P. P. S. przepędził.

Przegrana kampanja kacyków z P. P. S. siłą woli skierowała C. K. W. w objęcia skrajnej prawicy i wspólnemi siłami już przy pomocy skorumpowanej gawiedzi wyczekującej żeru, atakuje rząd pomajowy. — Gangrena partyjna czy to Cekawistów czy N. D. ma wspólne cele, a najjaskrawiej uwydatnia się to na terenie rad miejskich w Warszawie, gdzie P. P. S. i N. D. wytworzyły większość, oraz ostatnio w Sosnowcu, gdzie od szeregu lat na łamach pism udają skłóconych, lecz tam gdzie idzie o koryto, niewinnie dzielą się łupem zdobytym przy pomocy ogłupienia swych owieczek.

Dziś już społeczeństwo przegląda na oczy i masy dość mają tej wyrafinowej, obliczonej na naiwność gry.

Dziś społeczeństwo widząc ich niskie cele, zdążające drogą kombinacji do napychania sobie kieszeni odchodzi od nich i staje przy rządzie Rzeczypospolitej Polskiej, w którym tkwi ideologja Marszałka Józefa Piłsudskiego. BICZ

KRONIKA.

Zmiany w Starostwie Zawierciańskiem. Dowiadujemy się, że p. Cz. Kowalski, starosta zawierciański, został przeniesiony na stanowisko starosty do Kozienic. Miejsce jego zajmie dotychczasowy starosta w Iłży p. Konopacki.

Zmiany w Dyrekcji Kolejowej w Radomiu. Dyrektorem w Radomskiej Dyrekcji Kolejowej został zamianowany p. inż. Łaguna, dotychczasowy zastępca dyrektora Wileńskiej Dyrekcji.

Małe ferje w szkołach. Na mocy zarządzenia Minist. W. R. i O. P. ferje półroczne wyjątkowo rozpoczynają się dnia 30 stycznia, a kończą się dnia 3 lutego. Nauka normalna rozpoczyna się 4 lutego.

Z Urzędu Skarbowego w Będzinie. Inspektor Urzędu Skarbowego w Będzinie p. Sala został przeniesiony na stanowisko naczelnika Urzędu Skarbowego w Kozienicach. Stanowisko po p. Sali objął długoletni pracownik Urzędu Skarbowego w Będzinie, p. Pryjma.

Ze sceny. Sekcja sceniczna „Domu Ludowego" w Sosnowcu urządza w pierwszych dniach miesiąca lutego w Teatrze Miejskim w Sosnowcu popisowe przedstawienie 5-cio aktowej sztuki S. Garricks'a p. t. „Kobieta, która zabiła". Sztuka ta budzi wielkie zainteresowanie, przeto należy się spodziewać, iż sala teatru będzie po brzegi wypełniona. Trzeba podkreślić, że pomimo senzacyjnego tytułu „Kobieta, która zabiła" jest sztuką o wysokim poziomie artystycznym.

Ponieważ „Kobieta, która zabiła" jest tragedją młodej i niedoświadczonej kobiety, przeto należy spodziewać się znacznej frekwencji pań.

List od Pana Marszałka Piłsudskiego. Wydawnictwo nasze otrzymało z Ministerstwa Spraw Wojskowych na polecenie p. Marszałka Piłsudskiego, pismo za L. 970/30 GM.I z wyrazami podziękowania za nadesłaną Gazetę Miesz. Z. D.

Z życia kupców i rzemieślników. Staraniem organizacyjnego komitetu w dniu 19 stycznia rb. odbyło się zebranie kupców i rzemieślników w Porąbce przy udziale 60 osób. Celem zebrania było założenie oddziału Związku drobnych kupców i rzemieślników z siedzibą w Porąbce. Na przewodniczącego powołano p. Pasicha, a na sekretarza Milczarka. Referat główny o korzyściach wypływających z założenia związku wygłosił p. Sikora. Następnie postanowiono założyć związek oraz przystąpić do Centrali drobnego kupiectwa i przemysłu na województwo kieleckie i w tym celu wystosować pismo. Do zarządu wybrano przez przez aklamacje: pp. Jelońskiego St. Szmyłę A., Bałdysa W., Czyżyńskiego L., Oznera J., Pasicha M., Trola St., Cisa St. Gassa W. Milczarka St., Czernika M., Kociuła St. Szczęść Boże nowo-założonej placówce!

Z tygodnia.

Narady rządu nad sytuacją gospodarczą. Onegdaj p. premjer Bartel odbył półtoragodzinną naradę z p. Marszałkiem Piłsudskim. Po tej naradzie odbyła się konferencja z udziałem ministrów: pp. Matuszewskiego, Połczyńskiego, Kwiatkowskiego i Prystora, w sprawach gospodarczych a szczególnie w sprawach bezrobocia. W końcu odbyło się posiedzenie Rady Ministrów.

Zaopatrzenie bezrobotnych. Rada ministrów na wniosek ministra Prystora uchwaliła pewne zmiany w dotychczasowej instrukcji dotyczącej zaopatrzenia bezrobotnych. Zmiany te są następujące:

Jeżeli w rodzinie prowadzącej wspólne gospodarstwo domowe prawo do zapomóg przysługuje kilku jej członkom, zapomogi przyznaje się w następujący sposób: a) w rodzinie składającej się z 2—3 osób, z których żadna niema dochodów, otrzymuje zapomogę tylko jedna osoba t. j. głowa rodziny w wysokości 30 zł. miesięcznie; b) w rodzinie z 4 osób zapomogę otrzymują 2 osoby, t. j. głowa rodziny z dodatkiem na dwie osoby i jedna osoba jako samotna, razem 50 zł.; c) w rodzinie z 5 osób otrzymują dwie osoby, t. j. głowa rodziny z dodatkiem na 3 osoby i jedna samotna, razem 60 zł; d) w rodzinie z 6 osób — dwie osoby, razem 65 zł.; e) w rodzinie z 7 osób i więcej — trzy osoby, razem 85 zł.; f) w rodzinie 2—3 osób, w której zarobki poszczególnych członków nie przekraczają 90 zł. zapomogę w wysokości 30 zł. otrzymuje tylko jedna osoba; g) w rodzinie z 4 osób, której zarobki wszystkie nie przekraczają 120 zł. otrzymują zapomogi dwie osoby w wysokości 50 względnie 30 zł.; h) w rodzinie z 5 osób której dochody nie przekraczają 150 zł. dwie osoby w wysokości 50 względnie 45 zł.; i) w rodzinie z 6 osób o zarobkach do 180 zł. — dwie osoby w wysokości 65 względnie 45 zł.; j) w rodzinie z 7 osób o zarobkach do 180 zł. — trzy osoby w wysokości 85 względnie 45 zł.

Wydaje Komitet Wydawniczy. Redaguje Komitet Redakcyjny. Redaktor odpowiedzialny Zygfryd Wysocki.

Druk. i Intr. L. Martynkowski i L. Nowak w Sosnowcu.